

# JEŹDZIEC I MYSI WŁOZY



PISMO SPORTOWE

Wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca. — Dodatki „Kuryer Sportowy“ wychodzą 3 razy na tydzień od 1 marca do 1 listopada.

Nr. 11.

Warszawa, 2 (15) Czerwca 1902 r.

Rok XII.

(Ogólnego Zbioru Nr. 269).

Warunki prenumeraty na ostatniej stronie.

## Wystawa koni w Warszawie w 1902 r.

Znane jest nasze staropolskie przysłowie: „że jeszcze się ten nie narodził, ktoby ludziom dogodził.” Przysłowie to można w pełni przystosować do uwag i krytyk, jakie się czyta i słyszy o naszych wystawach.

„Pocóż urządzać co rok wystawy — wołają jedni — skoro na nie tak mało przyprowadzają koni.” „Dlaczego od lat kilku ten sam komplet sędziów sądzi konie na wystawie” — wołają inni.

Tymczasem wystawy warszawskie w tych rozmiarach, w jakich się obecnie odbywają, mają zupełną rację bytu. Przedewszystkiem, gdyby się corocznie nie odbywały, zostałyby cofnięte nagrody w sumie 2,500 rs., wyznaczane na wystawę warszawską co rok przez Główny Zarząd Stadnin dla koni typu wierzchowego.

Wystawy, odbyte w ostatnich paru latach, nie miały charakteru wystawy powszechnej, tylko bardzo celowej, wyspecjalizowanej. Chodziło o wyrobienie, zachęcenie do produkcji praktycznego, normalnego, a szlachetnego konia pół-krwi — i właśnie dążenia te, pewnym naszym krytykom nie podobają się i dlatego są wypowiedane zarzuty i stawiane są pytania, dlaczego wystawy tego rodzaju co rok się powtarzają. Nie mniej, jeżeli Zarząd Stadnin przedewszystkiem nagradzał konie typu wierzchowego, nasze Towarzystwo dawało i daje nagrody dla koni zaprzęgowych i roboczych.

Wystawy czerwcowe, chociaż ujęte w skromniejsze ramy, są pożyteczne i potrzebne. Czy do nich dopuszcza się trochę więcej, czy mniej koni, jest to kwestya drugorzędna, zawsze lepsze stada otrzymują stałą zachętę, a obok starych firm wychodzą i nowe. Jeśli jest stwierdzone, iż są potrzebne stałe za-

chęty pod formą nagród na wyścigach dla koni pełnej krwi, dlaczego nie mamy uznawać tej potrzeby dla koni pół-krwi i innych ras? Zamienienie zaś wystawy na czysty jarmark będzie zawsze rzeczą trudną, chociażby dlatego, że na jarmarku głównie poszukują koni 4-let. i starszych, zdolnych do różnego rodzaju pracy, a na wystawach młode konie są wyróżniane i zwracają na nie uwagę. Jednak przez wystawy zapoznajemy się z materiałem, z produkcją naszych poprawniejszych stad. Stada zaś, które mniej więcej co rok mogą dawać dobrych przedstawicieli, zasługują tem więcej na uwagę.

Co do jury, to ono się składa z osób naznaczonych przez Główny Zarząd Stadnin i członków Delegacji hodowli koni. Delegacja hodowli koni złożyła już dowody swych poczuciu obywatelskich i, zajmując się stale potrzebami naszej hodowli, mogła sobie wyrobić jaśniejsze pojęcia, do czego w naszej produkcji powinniśmy dążyć. Sędziowie, gdy są wystawcami, nie przyjmują udziału w tych działach, w których się ich konie znajdują.

Powiększenie jury, przez zaproszenie znanych i kompetentnych miłośników koni, szczególnie na dużych wystawach byłoby właściwe, lecz na mniejszych wystawach mogłoby być zbyt czynnem, gdyż nadmierna liczba sędziów nie jest pożądana.

W r. b. jury składało się: z A. hr. Nieroda, pp. A. Michalskiego, L. Przanowskiego, L. Olędzkiego, A. Budnego, C. Ks. Światopełk-Mirskiego, F. hr. Jezierskiego, E. Mysyrowicza, S. Wotowskiego i K. Stolpego. A jako ekspert zaproszony został lekarz-weterynary p. Piaszczyński.

Do rozdzielania nagród rządowych byli wyznaczeni przez Główny Zarząd Stadnin: A. hr. Nierod i p. A. Michalski, niemniej całe grono sędziów działało wspólnie i wspólnie oceniało konie. W razie, jeżeli dla ułatwienia sobie roboty, dzielono się na grupy, to do ostatecznego przysądzenia nagrody znów się łączono.

Wystawa tegoroczna była nieliczna i przypomniła nam wystawę odbytą temu cztery lata na placu Mokotowskim.

Ogółem na wystawie znajdowało się około 100 koni, a do premiowania, stosownie do obowiązujących przepisów, w każdym dziale było nie więcej, niż sześćdziesiąt parę koni.

Najwięcej wyróżniły się na wystawie konie p. A. Michalskiego z Borowna, p. A. Moesa z Wierbki, p. S. Zawadzkiego z Czarnego Lasu, M. Daszewskiego z Brzumina, F. hr. Jezińskiego z Sobienia i Jezior, p. Pothsaz Bożej Woli, J. hr. Ostrowskiego z Tomaszowa, J. Reszkego ze Skrzydłowa — a mniej niż poprzednich lat konie p. K. Piaszczyńskiego ze Snopkowa.

Coprawda, dla takiego stada jak Snopkowskie, które się cieszy ogólnem uznaniem i na ostatnich wystawach było, co do liczby i jakości otrzymanych nagród, bez konkurencji, jest się wymagającym, a nawet do pewnego stopnia surowym. Podobno ze stajni snopkowskiej w ostatnich czasach sprzedano dużo koni i na wystawę przyprowadzono nie zupełnie czołowy materiał. Przeciętny typ dzisiejszych koni snopkowskich jest normalny, zwięzły, — korpusy mają bardzo dobre, bok krótki, tylko wzrost obniżył się, kości trochę ścieniały, na te względy hodowca snopkowski powinien zwrócić baczną uwagę — i nad tem już poprzednio zastanawialiśmy się, w latach największego powodzenia snopkowskich koni na naszej wystawie.

Pan A. Michalski przedstawił bardzo udatne połączenia ogierów szlachetnych, to jest pełnej krwi i bardzo wysokiej pół-krewi z klaczami w dalszym stopniu pochodzenia perszerńskiego. Typ tych koni jest bardzo praktyczny, jak to mówią, do każdego użytku, to też miały one powodzenie, jako konie remontowe i robocze. Na 11 koni, wystawionych przez p. A. Michalskiego klacz 3-let. „Ufa” po pełnej krwi Kirkorze otrzymała w dziale remontowym list pochwalny od G. Z. S. P. i 75 rs., a w dziale roboczym 3-let. klacz „Umbra” po  $\frac{3}{4}$  krwi Clairmoncie 100 rs. i medal bronz. od T. W. K.; zaś za dwa 3-let. wałachy w tymże dziale t. j. za „Ulepką” i „Urwisą,” jeden po Clairmoncie, a drugi po perszeronie Bernardzie, otrzymał borowieński hodowca za pierwszego medal bronzowy, a za drugiego list pochwalny.

Premiowane klacze pochodziły wszystkie od uszlachetnionych już przez parę generacji matek, a z typu perszerńskiego, przekazaną im została tylko maść dereszowata i pewna mięsistość. Jednak kończyny tych koni są suche, zady wydłużone, nie ścię-

te, ani rozłupane i nawet odsada ogona dobrze zarysowywała się.

Pan A. Moes z Wierbki przyprowadził tylko trzy konie, ale konie te zwróciły na siebie uwagę sędziów.

Pierwszą nagrodę w dziale 3-let. klaczy wierzchowych otrzymała siwa „Świegotka” po Beitragu<sup>1)</sup> z kl. Świtezianka trakeńsko-arabskiego pochodzenia.

„Świegotka” jest dużego wzrostu, wyróżnia się dobrimi liniami, ma szlachetny przód, tylko jej zad trochę jest wąski, stosunkowo do korpusu, a muskulatura mało rozwinięta. Pod siodłem klacz ta dużo zyskiwała; jej akcja jest długa i lekka. Otrzymała mały srebrny medal od T. W. K. i 300 rs. od G. Z. S. Państwa.

Jednak z koni p. A. Moesa najwięcej wywołał pochwał i krytyk kasz. 3-l. wał. „Piechur” po Beitragu z klaczy niewiad. pochodz. Wałach ten mający przeszło 4 w. wzrostu bardzo kościstej, szerokiej budowy, opierający się na dobrych, mocnych nogach, może być typem uszlachetnionego i praktycznego remontowego konia. Zarzucić mu można jedynie trochę krótką szyję — ale chodziło i o zarzut c wiele poważniejszy, t. j. nadmierne rozrośnięcie kości w stawie skokowym. O ile to rozrośnięcie naciskałoby sam staw, byłoby wadą i mogłoby koń kuleć. Jednak kość jest położona niżej i w danym razie mogłaby się zamienić tylko w zajęczka.

Zważywszy zatem, iż pewne rozrośnięcie kości pozostaje najczęściej u konia w jednym stadium i że konie z podobnym rozrośnięciem, jak „Piechur” wytrzymują ciężką pracę, sędziowie przyznali mu nagrodę pieniężną 100 rs. zaznaczając w protokole rozrost kości, wyżej zaznaczony. Wałach sk.-gn. „Halban,” po Beitragu i klaczy wschodniego pochodzenia, otrzymał w dziale remontowym 50 rs. nagrody.

Konie p. Zawadzkiego — w liczbie ośmiu — przedstawiły się bardzo dobrze i mogą być wymownym przykładem, iż w stadzie, złożonym z grubszych klaczy, ogier pełnej krwi może dać bardzo dodatnie rezultaty. Stosunkowo w krótkim przeciągu czasu p. S. Zawadzki w swoim stadzie dokonał znacznego postępu. Otrzymał też w tym roku sporą liczbę nagród i gdyby klacz 3-let. „Gondola” była równie

<sup>1)</sup> Pochodzenie „Beitraga” w katalogu nie wyszczególnione — o ile wiemy, był trakenem.

Redakcyja.

## Wycieczka po konie.

Napisał  
Stefan Bojanowski.

(Dalszy ciąg).

Ze stadniny na „Zielonej”, która jest od Antonin o ośm wiorst odległą, wracając, pojechaliliśmy wprost do antonińskiej „studfarmy”, położonej niedaleko za pałacowym parkiem, za rzeczką, — na wzgórzu. Bieluteńkie, ogromne budynki, w których są umieszczone starsze konie, wewnętrzne urządzenia stajen, przyległe do nich paddocki, jak niemniej liczne na dziedzińcach ogrodzone, odkryte areny, są obmyślane praktycznie i wykonane dokładnie, ku wszelkiej wygodzie koni i ludzi, a panująca wszędzie w tej ogromnej całości wzorowa czystość, jest, wprost powiedziawszy, podziwienia godną.

Przez gustowną werandę, w szczycie pierwsze-

go na prawo budynku, wchodzimy do stajni, w której w czterech boksach stoją cztery reproduktory; dwa przeznaczane do stada angielskiego, hunterów i anglo-arabów, a dwa dla arabskiego stada. Po prawej ręce stoi „Tybet” i „Hulton,” po lewej zaś „Marshal-Saxe” i „Sultan”, dwa pyszne, a odrębne typy, dwóch odmiennych kierunków hodowli!

Skarogniady „Hulton”, ur. 1891 r. po Galopin z Intruder, wysoki 167.5 ctm., o grubości golenia 20 ctm., nabyty do stada antonińskiego w stajni cesarskiej w Wiedniu, imponuje siłą swej budowy, doskonałym wierzchem, głębokością klatki piersiowej, kością, krótkim piszczelem i postawą nóg, — widać w nim potężnego szermierza na wyścigowej arenie.

Gniady, w r. 1892 ur. „Marshal-Saxe”, po Newminster z Beryll, nabyty w Anglii, roślejszy jest od pierwszego, bo mierzy 173.5 ctm. i o grubszym piszczelu, bo objętości 21.5 ctm. Wrażenie, jakie robi „Marshal-Saxe”, jest bardzo korzystne; ogromny, długi, o pięknych górnych liniach i szerokim potężnym zadzie.

Jeżeli ktoś nie widział pierwszoklasowego an-

dobrze wyjeżdżona, jak klacz „Świegotka,” konkurs pomiędzy temi dwoma klaczami mógłby się zakończyć, jak na wyścigach, „głowa w głowę.”

Gniada „Gondola,” dobrej średniej miary, nadzwyczaj czystej, suchej budowy, o szlachetnym typie, ur. z pełnej krwi Gunidora i pół krwi klaczy Hardy otrzymała od G. Z. S. P. 250 rs. i mały srebrny medal od T. W. K. Za 3-let. gniadą klacz „Aze” po Anchio rośniejszą od poprzedniej i posiadającą dużo sznytu, p. S. Zawadzki nagrodzony został 75 rs. i listem pochwalnym od T. W. K. Za 4-let. kaszt. „Geiszę,” po pełnej krwi Gunidorze i klaczy półkrwi Markiza, przysądzono temuż hodowcy w dziale 4-ro i 5-let. klaczy 300 rs. i medal brązowy od G. Z. S. P. Tę nagrodę można uważać jako pierwszą, albowiem równomierną w tym dziale otrzymał tylko p. Z. Jaźwiński z Borek za 5-let. kaszt. kl. „Czajkę” po pełnej krwi Cezarze z kl. półkrwi Luba.<sup>1)</sup>

Konie p. Michała Daszewskiego, również jak i konie p. A. Michalskiego i J. Reszkego, zadawały kłam, jakoby u nas o produkcji grubszych koni roboczych zupełnie nie myślano, tylko jakoby jedynie szło się w krew. Jednak jeżeli konie p. A. Michalskiego z powodu swego uszlachetnienia są zdane do szerszego użytku—widzieliśmy, iż były nagrodzone i w dziale remontowym, konie p. M. Daszewskiego są czysto robocze i to robocze zastosowane do naszych dróg i potrzeb, to jest nie nazbyt ciężkie.

P. M. Daszewski z Brzumina wystawił cztery konie i otrzymał następujące nagrody: za 3-let. gn. kl. „Skorę” po ogierze rasy bułońskiej (ze Starej Wsi) i kl. krajowej 75 rs. i medal brązowy; za 3-let. szpakowatą kl. „Powiślanę” również po bułońskim ogierze 75 rs. i list pochwalny; za 3-let. og. „Francuza” po bułońskim ogierze i klaczy bułońskiego pochodzenia 50 rs.

Rzecz dziwna, „Francuz” o wiele ustępował wzrostem klaczom, pochodzącym od tegoż samego bułońskiego ogiera, ale klacze te nie miały, jak on, ze strony matki zimnej krwi.

Ogierek ten, gruby i bardzo normalny, do klaczy włościańskich lub małych fornalskich może być bardzo odpowiedni, ale brak wzrostu ogranicza jego szersze użycie.

Wogóle, jak już nieraz zaznaczałem, konie zimno-krwiste u nas degenerują, zaciera się w nich typ lub wzrost. Dlatego, albo trzeba iść już stale

<sup>1)</sup> P. Z. Jaźwiński wystawił tylko dwa konie, wzmiankowaną klacz „Czajkę” i „Sąsiadkę” po Sąsiedzie.

gielskiego folbluta, a sądząc z tego tylko, co widział na drugo —, a często i na trzeciorzędnych torach wyścigowych, wygłasza zdanie, że folbluty, to konie wąskie, długie, na wysokich i cienkich nogach, zdane tylko do szybkiego biegu na krótką metę, to niech zobaczy „Marshal-Saxa”, a swoje zdanie zmieni z pewnością.

Jak bardzo mętne o folblucie panują nieraz pojęcia, niech posłuży za przykład to, że zeszłego roku jeden z takich „koniarzy”, oglądał w mojej obecności przez pół godziny u ks. Pless, kupionego obecnie do stada hr. Maryi Branickiej do Białej Cerkwi, pełnej krwi ogiera „Eglamora” po Thurio z Blair-Brae, po Blair-Athol z Molly-Carrew, po Wild-Dayrell — i był przekonany, że to produkt krzyżowania — norfolka z klaczą arabską! — zaiste sąd dla Eglamora tylko pochlebny, bo ilustrujący jego nad wyraz silną i grubą budowę, przy pięknych formach orientального konia.

Z arabskich reproduktorów, jeden jest swego chowu i to „Tybet”, a drugi „Sułtan” jest importowanym koniem.

w jednym kierunku, typie, lub do otrzymanych grubszych klaczy dopuszczając szlachetne ogiery, które poprawią kształty i podniosą wzrost.

Dwa konie, wystawione przez F. hr. Jezierskiego: og. 4-let. s. gn. „Kadryl” po Kotimar” (zdaje się traken) z klaczy półkrwi angielskiej i „Jegomość” wał. szp. 3-let. po Ingrabanie (trakeńskiego pochodzenia) z kl. Sara półkrwi angielskiej, prezentowały się jako konie rosłe powozowe. Normalny zaś, pięknej budowy „Kadryl” może być bardzo pożytecznym reproduktorem w obywatelskim stadzie. „Kadrylowi” przyznali też sędziowie licencję na reproduktora, którą otrzymał, oprócz niego, tylko peł. krwi „Seraskier” p. A. Laskiego.

Konie p. A. Poths’a z Bożej Woli mają swój typ wyrobiony; stado p. Poths’a powstało z połączenia uszlachetnionych koni krajowych przez ogiery janowskie lub pełnej krwi z końmi trakeńskiego pochodzenia.

Ze stada p. A. Poths’a przyprawdzono sześć koni, wszystkie gniadej maści, a najlepiej przedstawiły się: klacz 4-let. „Diana II” (otrzymała potwierdzenie srebrnego medalu), 6-let. „Żwawa III” (nagrodzona listem pochwalnym). Wzmiankowane klacze przedstawiają cenny materiał stadny i tylko należy im dobierać odpowiednie reproduktory. Ogiery: 3-let. „Profesor” i 4-let. „Gifmischer II” otrzymały: pierwszy najwyższą nagrodę w dziale 3-let. wierzchowych ogierów (który się składał z pięciu koni), a mianowicie 100 rs. i brązowy medal od G. Z. S. P. „Profesor II” jest średniej miary, trochę krótkiej, ale zwięzłej, silnej budowy ciała, o ładnej głowie, a nie dość lekkiej szyi. „Gifmischer II” nagrodzono w dziale ogierów 4-ro i 5-let. (do premiowania było trzy konie) 100 rs. i brązowym medalem od G. Z. S. P.

Pięknoscią, szlachetnością, w dziale wierzchowym wyróżniał się najwięcej J. hr. Ostrowskiego 4-let. og. „Bałwan” po og. peł. krwi Schneeman i kl. Sędzina. Koń ten od razu wpadał w oko i przypominał typem anglo-araba, otrzymał też w dziale 4-ro i 5-let. og. wierzchowych 150 rs. od G. Z. S. P. i mały srebrny medal od Towarzystwa. J. hr. Ostrowski wystawił tylko dwa konie.

Bardzo dobrze prezentowała się, chociaż nie była wolna od pewnych ale, 3-let. rosła, kaszt. klacz  $\frac{3}{4}$  krwi p. S. Epsteina z Soczewki. Klacz ta jest córką Trytona i Konwersyi (matki znanego „Prezesa”) i nagrodzona została 100 rs. od G. Z. S. P.

„Tybet”- kasztan, 163 ctm. wysoki, urodzony jest w antonińskim stadzie w r. 1892 (po Zaryfie or. ar.), z Chiwy, po Iamri or. ar. od Łatki po Iscender Basza, po Batran Aga or. ar. Tybet jest koniem silnie i zwięzle zbudowanym, o szerokiej piersi i takim samym krzyżu, rozłożystych kościach żebrowych z mocnym, suchym i szerokim 20 ctm. goleniem. Chociaż u Tybeta kłęb jest może cokolwiek zamało wydatnym, to jednak cały front jego wspaniały, a całość daje obraz pięknego, w całym znaczeniu tego wyrazu, mocnego, praktycznego, a jednak szlachetnego konia, o energicznym i ognistym, a przytem łagodnym temperamencie araba.

Drugi, to wywodowy „Sułtan”, białonogi, kasztanowaty z łyską, wysoki 156 ctm., syn Seclavi’ego i Hemdani-Iemry, ur. w stadzie sułtańskim w roku 1895 podług naszej rachuby, a podług oryginalnego rodowodu, wystawionego w Bagdadzie, ur. w 1310 r. po „Hedźra”, t. j. dniu ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny, bo od tego dnia Mahometanie poczynają swoją erę. Sułtan zakupiony został przez hr. Józefa Potockiego, w stajni sułtańskiej, od Fuad-

Dwa konie typu wierzchowego wystawione przez p. A. Budnego z Bychawy, a mianowicie 3-let. og. „Par ci par la” i 3 let. „Lord Palmerston” urodzone z tego samego ojca pełnej krwi Parsifał'a nie dorównywały tym okazom, do których p. A. Budny już nas poprzednio przyzwycał.

„Lordowi Palmerstonowi” przysądzono 100 rs. i brązowy medal od G. Z. S. P., a „Par ci par la” 75 rs. od G. Z. S. P.

W dziale wierzchowym nagrodzeni zostali: p. A. Szlubowski za 4-let. kl. „Halkę” (75 rs. i list pochwalny od G. Z. S. P.) i tenże właściciel za 4-let. kl. „Druchnę” i 4-let. „Frygę” otrzymał po 50 rs. P. W. Mroziński za 3-let. kl. „Parweniuszkę” otrzymał 75 rs. i list pochwalny od G. Z. S. P. Ks. C. Światopełk-Mirski za 3-let. og. „Baccarat'a” dostał 75 rs. od G. Z. S. P. P. A. Żychliński za 4-let. „Pekina” 50 rs. od G. Z. S. P.

P. K. Piaszczyński przyprowadził ośm koni i otrzymał nagrody w dziale zaprzęgowym, a mianowicie: za 3-let. gn. kl. „Clio” przysądzono mu pierwszą nagrodę (do konkursu stanęło pięć klaczy), czyli 150 rs. i list pochwalny, za 3-let. kl. „Ceylonkę” 50 rs., a za 4-let. „Corregio” przyznano potwierdzenie brązowego medalu z 1901 r.

Wyszczególnione konie urodzone były z peł. krwi Cesaria i uszlachetnionych klaczy grubszego typu.

Pan J. Reszke po raz pierwszy przysłał nam konie ze swojego stada na wystawę. Na pierwszy raz słynny tenor i sportsmen przyprowadził tylko dwie 3-let. klacze „Ute” i „Urse” po perszeronie Bernardzie i klaczach z domieszką perszeronkiej krwi. „Uta” i „Urza” posiadają wzrost, masę i typ, jednak pod względem prawidłowości nóg ustępowały klaczom p. A. Michalskiego i p. M. Daszewskiego. Wychowankom, rozwijającego się dopiero roboczego stada w Skrzydlowie, przysądzono listy pochwalne i nagrody pieniężne po 50 rs.

Konie włościańskie nie odegrały żadnej roli na wystawie. Było ich literalnie tylko dwa i nie miały zupełnie typu włościańskich koni.

Po za konkursem wystawione przez p. A. Łuszczewskiego z Osieka Małego cztery zagraniczne 3-let. klacze gniade, duńskiej rasy, zasłużyły sobie w grupie na list pochwalny. Klacze te przedstawiają typ silnych, o dobrych wierzachach i spodach, roboczych koni, ale koni tego rodzaju, tak zwanych grubo-płaskich i u nas można dostać, a w importowanych okazach nie widzimy wyjątkowej

odrębności, ani wyjątkowego, bogatego w przyszłości, rozplodowego materiału.

W nagradzaniu koni, jury, o ile możliwości, było szczodre, ale zawsze chętniejsze do udzielania nagród pieniężnych, niż, tam gdzie nie było po temu rzeczywistych danych, wyższych odznaczeń honorowych, dających dyplom stałego uznania. Ogółem rozdanych zostało nagród na wystawie 2,500 rs. od Gł. Z. St. P. i 1090 rs. od Cesarskiego Tow. Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem.

Takie stałe zachęty, dawane hodowcom, przy ścisłej ocenie koni, bądź co bądź, muszą wydać w przyszłości korzystny rezultat i „pedagogicznie” mogą nawet mieć większe znaczenie, niż jedna, chociażby świetna, wielka, wystawa, odbyta w przeciągu lat kilku lub kilkunastu.

Dnia 23 czerwca 1902 r.

St. Wotowski.

## Wywóz koni z Austro-Węgier.

Wprawdzie statystyka nie podaje jeszcze całkiem dokładnych cyfr, dotyczących wywozu koni z Austrii i Węgier, ale w przybliżeniu można już wiedzieć, wiele koni Austrii i Węgry wywoziły w r. 1901 do Niemiec, Francji, Włoch, Rumunii i do kraju przyładkowego (Capland).

Tabela poniżej zestawiona wskazuje, które kraje są najpoważniejszymi odbiorcami na austriackie i węgierskie konie, między to którymi krajami kraj przyładkowy, ze względu na wojnę angielsko-boerską w roku ubiegłym, jak niemniej i w r. 1901, w zapotrzebowaniu koni austriackich i węgierskich wyjątkowo ważną odegrał rolę.

Wobec 1900 r. wywóz koni w roku ubiegłym z Austrii i Węgier zmniejszył się o 10,000 koni, — w r. 1901 bowiem wywieziono 68,774 koni, z których 8,941 poszło do kraju przyładkowego.

Wywóz 68,774 sztuk w r. 1900 w stosunku do całej ilości koni w Austrii i Węgrzech, która wynosiła w tym samym roku 3,5 milionów, jest nadzwyczaj wysokim, a równie wysokiego stosunku żaden inny kraj wykazać nie może.

Bey-Muzaffer-Czajkowskiego, Inspektora stad cesarstwa otomańskiego.

Kość, widać to przez skórę, musi być u Sułtana twarda, jak ząb słoniowy; szyja długa, wyniosła i giętka, z małą i ładną głową, łączy się z wydatnym kłębem i silną pacierzową kolumną, która spoczywa na szerokim i mocnym przodzie, rozłożystych kościach żeberowych i potężnym zadzie; nogi przednie, o goleniu 19 ctm. pod kolaniem mierzącym, długa ramienna kość i szoroka, skośna, a ruchomo przymocowana do przednich żeber łopatka, wspierają przód wspaniały; zadnie zaś nogi, mocne i normalnie postawione, zdają się całe ciało naprzód popychać; oczy wielkie, wilgotne i bystre, rozumnie spoglądają na ludzi, a małe i lekkie uszy, umieszczone nad szerokim czołem, stojąc jak listki konwalii, migają szybko to wtył, to naprzód, skąd głos nadchodzi, jak gdyby nasłuchiwały, co się o Sułtanie mówi. Ciało, pokryte szklniącą, krótką i złotawą sierścią, z dziwnymi, do jelenich rogów podobnymi wirami; ogon dobrze osadzony, długi w piękne splo-

ty bogato włosisty i takąż jedwabista grzywa, bujne opada na łabędzią szyję.

Sułtan, to obraz tego estetycznego pięknego, a tak miłego nam stworzenia, to obraz tego orientального, ze wszystkich szlachetnych koni—najszlachetniejszego konia, który, chociaż coraz więcej wypierany z postępowej hodowli Zachodu, nie straci nigdy serdecznych przyjaciół i zagorzałych zwolenników—bo jest zbyt piękny, bo jest za pocziwy.

Pierwsza klacz, którą nam pokazano w antonińskiej „studfarmie”, to biała „Kohejlanka”, kupiona w r. 1897 od Arabów, typowa i bardzo piękna o wydatnym kłębem i wydatnej szyi, ale jej dalej opisywać nie będę, bo jestem na nią bardzo niełaskaw, gdyż przyszła z Arabii na Wołyń jako klacz tyłko—a nie matka, bo albo nie rodzi wcale, albo jeżeli urodzi, to nieżywe źrebię.

Z piękniejszych wymienię: jasno-szpakowatą, w r. 1891 ur. „Jaskółkę”, po sławuckim Rymniku z Zuzuli, również sławuckiego chowu;

W r. 1901 Austria i Węgry wywoziły koni

W miesiącu	do						Razem
	Niemiec	Francyi	Włoch	Rumunii	Kraju przy- lądowego	innych kra- jów	
Styczeń . .	588	424	673	234	—	244	2158
Luty . . .	874	68	1034	153	1940	374	4443
Marzec . .	1161	631	2821	245	2572	231	7661
Kwiecień . .	1334	145	3025	193	—	346	5043
Maj . . . .	1443	178	5510	176	824	351	8482
Czerwiec . .	1027	13	4563	424	1434	429	7890
Lipiec . . .	930	2	4545	233	—	366	6076
Sierpień . .	581	—	4114	196	—	175	5066
Wrzesień . .	1498	403	2650	115	—	289	4955
Październik .	920	—	1421	96	101	247	2785
Listopad . .	937	530	722	132	26	151	2498
Grudzień . .	480	593	593	80	—	142	1888
	11768	2987	31671	2277	6897	3345	58945

Najpoważniejszymi odbiorcami koni austriackich i węgierskich są Włosi i Niemcy, to też przy odnawianiu traktatów handlowych nader ważną będzie dla Austrii rzeczą, aby uzyskać przystępne warunki cłowe, przy imporcie koni z tych dwóch krajów, przedewszystkiem do Włoch i do Niemiec. Eksport koni austriackich i węgierskich do Francji przy bardzo znacznym francuskim ciele przewozowym był w r. 1901 niewielki, bo wynosił zaledwie około 2,987 koni — i niema też widoków, aby mógł się on zwiększyć w przyszłości, bo rząd francuski, pod względem podniesienia chowu koni, rozwinął w latach ostatnich z wielką forsą pieniężną i nadzwyczajną fachowością, nader energiczną akcyę, zdążającą do tego, aby zapotrzebowanie miejscowe, pokrywać produkcją krajową.

W r. 1901 w eksporcie koni austriackich do Francji odegrała bardzo poważną rolę Galicya; wprawdzie zupełnie dokładnych cyfr w tym kierunku niema, Komitetowi centralnemu c. k. Tow. roln. krakowskiego jest jednak wiadome, że firma Mr. Charles Rousseau w Paryżu, która ma filię w Berlinie, przy ul. Kronprinzen-Ufer L. 20 wywoziła w 1901 r. do Francji około 1,000 koni. Mr. Rousseau był w r. 1901 w Galicyi cztery razy po konie, a zakupno przeprowadza w ten sposób, że w oznaczonych terminach doprowadzają mu agenci konie do Jarosławia, Lwowa, Tarnopola i Ko-

pysznic. Mr. Rousseau zakupuje w Galicyi specjalną kategorię koni i to grubych, niewielkich, bo od 1,48—1,55 ctm. w wieku od 6—10 lat w cenie 320—400 kor. za sztukę. Konie te idą wprost do Paryża, gdzie w zakładzie Mr. Rousseau należycie odkarmione, wyczyszczone, skurtyzowane i wyjeżdżone, rozchodzą się po miastach i miasteczkach Francji, przeważnie jako fiakerskie. Rzecz jasna, że nie wszystkie z 1,000 przez p. Rousseau w r. 1901 z Galicyi do Francji wywiezionych koni, były koźmi pochodzenia galicyjskiego, może przeważna nawet część pochodziła z Państwa Rosyjskiego, ale gdyby tych koni było nawet 50%, to jednak wywóz około 500 koni galicyjskich wobec ogólnego eksportu 2,987 koni z Austrii i Węgier do Francji w 1901 roku jest eksportem bardzo poważnym.

Do Austrii i Węgier importowanych było w r. 1901 koni nie więcej niż około 4,000. Departament statystyczny austr. c. k. Ministerem handlu w zeszycie XI z miesiąca listopada 1901 r. podaje dokładnie ilość importowanych koni do Austrii w 1901 r. i to od 1-go stycznia do 1-go grudnia. W tych jedenastu miesiącach importowała Austria 35 ogierów stadnych i 187 innych ogierów; — 63 klaczy do chowu i 1,108 innych klaczy; — następnie 1,820 wałachów, wreszcie 345 źrebaków w wieku do 2-eh lat i 21 źrebiąt przy matkach, razem sztuk 3,579. Z tych koni przyszło z Niemiec 1,219, ze Szwajcaryi 95, z Włoch 359, z Francji 7, z Anglii 76, z Państwa Rosyjskiego 1,609, z Rumunii 97, z Serbii 2, z Turcyi 12, z Belgii 39, z Ameryki 24, z Niderlandów 26, z Czarnogorza 13 i z Egiptu 1.

Stefan Bojanowski.

## NAGRODY

na wystawie koni w Warszawie  
w 1902 r.

### I. Dział koni wierzchowych.

Nagrody pieniężne od Gł. Z. St. Państwa.

#### a) Klacze 3-letnie:

A. Moes za siwą „Swiegotkę” (Nr. 58) 300 rs. od Gł. Z. St. P. i medal srebrny mały od Towarzystwa.

S. Zawadzki za gn. „Gondolę” (Nr. 34) 250 rs. od Gł. Z. St. P. i medal srebrny mały od Towarzystwa, za

bardzo piękną, kasztanową siedmioletnią „Grenade”, po Zaryfie z Antylopy;

białą, bardzo typową „Cecorę”, po Obejan Derwiszu or. ar. z Dziuby, po Hadumy or. ar. z Manuzeli, po Abuhejl'u or. ar. z Garem, ur. 1893;

piękną, typową, szlachetną, a przytem silną i grubą pięcioletnią „Dzalmę”, po Obejanie z Hity, po lamry z Ludki, po Iskander Basza z Armidy, a w dalszym rzędzie: szpakowaną „Legendę”, po Obejanie z Druchy; gniadą, łysą, białonóżkę „Palmirę”, siostrę Dzalmę; kasztanową, może mniej typową, ale doskonałą „Al-Puchare”, po Zeryfie z Antylopy; wreszcie jedenastoletnią białą „Nerisse”, po Palatynie po Mahomet-el-Hassan or. ar. z Druchy, po Meleschanie z Lues, po Abuhejlu z Burzymskiej, po Benisarze — i w tym samym wieku po ojcu przyrodnią siostrę, a daleką krewną przez prababkę Burzymską i dziadka Mahomet-el-Hassana, wyż wspomnianą Nerissy, gniadą „Lorę”, po Palatynie, z Kamelii, po Mahomet-el-Hassan z Balody, po Abuhejlu z Dory, po Meleschanie z Sybilii, po Hojnym po Batran-Aga z Gidy, po Obejanie

z Burzymskiej. Jedna i druga typowa, szlachetna i śliczna; wyprowadzone i postawione obok siebie, zaczęły się bawić wzajemnie, to pyskami dotykać, to chwycić za nozdrza, za grzywy, to za kłęby, lub przednie nogi; ruchy ich estetyczne, zgrabne i zwinne, pełne wdzięku; mądre, wielkie, iskrzące oczy, jedwabiste ogony i grzywy, maść u jednej ciemna, a u drugiej biała, — wszystko pociągało lubownika pięknych koni, a stanowić mogło cenny motyw, do sympatycznego, rodzajowego obrazka Juliusza Kossaka!

Pożegnała nas z pięknych, najpiękniejsza „Arabela”, po Pharaonie od Preciozy, po Jamry od Lutki, po Iscander Basza od Armidy, skarogniada, ur. w r. 1886 w Antoninach, odznaczona w r. 1893 złotym medalem na wystawie w Petersburgu; po wystawie przez kilka lat wierzchowa klacz cesarzowej rosyjskiej — następnie odkupiona do antonińskiego stada na matkę. (D. c. n.)

gn. „Aze” (Nr. 33) 75 rs. i list pochwalny od Gł. Z. St. P.

S. Epstein za kaszt. „Taktykę” (Nr. 90) 100 rs. od Gł. Z. St. P.

W. Mroziński za kaszt. „Parweniuszkę” (Nr. 81) 75 rs. i list pochwalny od Gł. Z. St. P.

A. Michalski za deresz. „Ufę” (Nr. 4) 75 rs. i list pochwalny od Gł. Z. St. P.

A. Szlubowski za gn. „Jawnutę” (Nr. 44) 75 rs. i list pochwalny od Gł. Z. St. P.

#### b) Klacze 4 i 5-letnie:

Z. Jaźwiński za 5-let. kaszt. „Czajkę” (Nr. 89) 300 rs. i medal brązowy od Gł. Z. St. P.

S. Zawadzki za 4-let. kaszt. „Geiszę” (Nr. 36) 300 rs. i medal brązowy od Gł. Z. St. P.

A. Poths za 5-let. gn. „Profesorę” (Nr. 50) 75 rs. od Gł. Z. St. P.

A. Szlubowski za 4-let. gn. „Halę” (Nr. 43) 75 rs. i list pochwalny od Gł. Z. St. P.

W. Mroziński za 5-let. gn. „Omę” (Nr. 80) 50 rs. od Gł. Z. St. P.

A. Szlubowski za 4-let. kaszt. „Druchnę” i gn. „Frygę” po 50 rs. od Gł. Z. St. P.

#### c) Ogierzy 3-letnie:

A. Poths za c. gn. „Profesora” (Nr. 46) 100 rs. i medal brązowy od Gł. Z. St. P.

A. Budny za gn. „Lorda Palmerstona” (Nr. 39) 100 rs. i medal brązowy od Gł. Z. St. P.

C. ks. Światopełk-Mirski za kaszt. „Baccarat’a” (Nr. 27) 75 rs. od Gł. Z. St. P.

A. Budny za gn. „Par ci par la” (Nr. 38) 75 rs. od Gł. Z. St. P.

#### d) Ogierzy 4 i 5-letnie:

J. hr. Ostrowski za 4-let. gn. „Bałwana” (Nr. 64) 150 rs. od Gł. Z. St. P. i medal srebrny mały od Towarzystwa.

A. Poths za 4-let. c. gn. „Giftmischer’a II” (Nr. 47) 100 rs. i medal brązowy od Gł. Z. St. P.

A. Żychliński za 4-let. c. gn. „Pekina” 50 rs. od Gł. Z. St. P.

Nagrody od Cesarskiego Tow. W. K. w Kr. Pol.

#### Wałachy wierzchowe:

A. Moes za 3-let. kaszt. „Piechura” (Nr. 59) 100 rs. i za 3-let. gn. „Halbana” (Nr. 60) 50 rs.

A. Michalski za 3-let. der. „Ulana” (Nr. 3) 50 rs.

A. Szlubowski za 4-let. kar. „Nero” 75 rs.

## II. Dział zaprzęgowy.

K. Piaszczyński za 3-let. gn. kl. „Clio” (Nr. 19) 150 rs. i list pochwalny, i za 3-let. kl. kaszt. „Ceylonkę” (Nr. 23) 50 rs.; również w dziale ogierów p. K. Piaszczyński otrzymał za 4-let. „Corregio” (Nr. 15) potwierdzenie medalu brązowego z roku 1901.

Po za programem w tym dziale nagrodzono:

4-let. kl. „Dianę II” (Nr. 48) A. Poths’a potwierdzeniem medalu srebrnego, i kl. kaszt. „Zwawę III” (Nr. 51) tegoż — listem pochwalnym.

## III. Dział roboczy.

A. Michalski za 3-let. kl. der. „Umbre” (Nr. 5) 100 rs. i medal brązowy, za 3-let. wał. gn. „Ulka” (Nr. 6) medal brązowy i za 3-let. wał. sz. „Urwisa” (Nr. 11) list pochwalny.

M. Daszewski za 3-let. kl. gn. „Skorą” (Nr. 83) 75 rs. i medal brązowy, za 3-let. kl. szpak. „Powiślanke” (Nr. 84) 75 rs. i list pochwalny, za 3-let. der. og. „Francuza” (Nr. 85) 50 rs.

J. Reszke za 3-let. kl. karą „Urse” (Nr. 13) 50 rs. i list pochwalny, za 3-let. kl. szp. „Ute” (Nr. 12) 50 rs. i list pochwalny.

## Włociańskie:

Jan Łatoska za 3-let og. kar. (Nr. 97) 50 rs.

Piotr Gąsiorek za 4-let. og. gn. (Nr. 95) 15 rs.

W dziale koni rokoczych zagranicznych otrzymał p. A. Łuszczewski list pochwalny za 4 klacze, opatrzone numerami 67, 68, 69 i 70.

W dziale reproduktorów otrzymali licencję:

p. A. Łaski za og. „Seraskiera” (Nr. 14) i

F. hr. Jezierski za og. „Kadryla” (Nr. 55).

Jury składali: pp. A. hr. Nierod; A. Michalski, L. Przanowski, St. Wotowski, E. Mysyrowicz, A. Budny, F. hr. Jezierski, L. Ołędzki, K. Stolpe i jako ekspert lekarz weterynaryi K. Piaszczyński.

Ogółem na wystawie przysądzono nagród pieniężnych w sumie 3,590 rub., z tych 2,500 rs. od Gł. Z. St. P. i 1,090 rs. od Cesarskiego Tow. W. K. w Kr. Pol.

## Pierwsza wystawa psów w Warszawie.

Wydział popierania hodowli psów myśliwskich, utworzony przy Warszawskim Oddziale Cesarskiego Towarzystwa Prawidłowego Myśliwstwa z ks. Stefanem Lubomirskim na czele, powziął trafną myśl urządzenia w r. b. Wystawy psów w Warszawie.

W ciągu paru miesięcy został zorganizowany wydział i w dniu 12 czerwca w ogrodzie przy lokalu Towarzystwa, w pawilonach w których była urządzona Wystawa Łowiecka, otwarto Wystawę psów.

Na Wystawę przyjmowano w r. b. psy wszelkich ras, albowiem istniała obawa, czy wystawa wyłącznie psów myśliwskich będzie miała powodzenie i czy zdoła zgromadzić należyłą liczbę okazów.

Fakty dowiodły, że zarówno to postanowienie, jak i pomysł urządzenia wystawy były bardzo dobre, wystawa pod każdym względem udała się doskonale. Okazów wystawionych było dużo, publiczność interesowała się wystawą, a nawet i liczne tranzakcyjne zostały dokonane, co jako wzgląd praktyczny bardzo na korzyść wystawy przemawia.

Komitet wystawowy, który złożył dowody niezwykłej energii i pracy, składali: ks. Stefan Lubomirski, pp. Oskar Saenger, Jan Sztolcman, Waclaw Oppenheim, Romuald Więckowski i Stanisław Dziechciński.

Jury składało się z następujących rzeczoznawców:

*Pointery:* baronowa Dewitz, Saenger, Sztolcman.

*Settery angielskie:* bar. Dewitz, Iwanow, hr. Iliński-Kaszowski, Sztolcman.

*Settery irlandzkie i gordony:* bar. Dewitz, Iwanow, hr. Iliński-Kaszowski.

*Wyżły niemieckie:* dr. Arndt, Szostak, Lilpop Stanisław.

*Fox-terriery:* bar. Dewitz, Sztolcman, Saenger.

*Jamniki:* ks. Stefan Lubomirski, Saenger, dr. Arndt.

*Gończe:* ks. Stefan Lubomirski, Saenger, dr. Arndt.

*Charty:* Kapher, rotm. Procenko, rotm. Stupin.

*Psy luksusowe:* bar. Dewitz, Saenger.

Psów zapisano do chwili otwarcia Wystawy 138. Poniżej podajemy szczegółowe nagrody wraz z wymienieniem i działu, numeru katalogu, nagrody nazwę psa i nazwisko właściciela.

**Pointery z rodowodami.**

67. Złoty medal *Morre*, bar. Dewitzowej.  
 45. Srebrny medal *Mars*, p. Metcalfa, Litewska 13.  
 2. Bronzowy medal, *Mila*, p. Wojciechowski Nowo-Wielka 23.

**Pointery bez rodowodów (Psy).**

43. Srebrny medal *Don*, p. Malhomme, Włodzimmerska 19.  
 55. Bronzowy medal *Wódz*, p. Herman, Góra-Kalwarya.  
 33. List pochwalny *Herb*, p. Eysmond, plac Św. Aleksandra 12.  
 52. List pochwalny *Hektor*, p. Herman, Góra-Kalwarya.  
 54. List pochwalny *Demon*, d-to.

**Pointery bez rodowodów (Suki).**

56. Bronzowy medal *Terka*, p. Herman, Góra-Kalwarya.  
 53. List pochwalny *Stella*, d-to.  
 73. List pochwalny *Ala*, p. Wolski, Królewska 29.  
 77. List pochwalny *Aza*, p. Gillert, Królewska 29.

**Settery z rodowodami (Psy).**

47. Złoty medal *Rock*, p. Studziński, Lublin.  
 100. Srebrny medal *Wild-Sam*, p. Saenger, Pabjanice.  
 114. Bronzowy medal *Nemer*, p. Sztolcman, Wiejska 10.  
 1. List pochwalny *Prince Allister*, p. Gierczyński, Nowo-Wielka 23.

**Settery z rodowodami (Suki).**

101. Złoty medal *Daisy-Santi*, p. Saenger, Pabjanice.  
 104. Srebrny medal *Jacqueline*, d-to.  
 73. Srebrny medal *Dezi*, p. Iwanów, Niecała 14.  
 102. Bronzowy medal *Babette*, p. Saenger, Pabjanice.  
 103. Bronzowy medal *Sama*, p. Saenger, Pabjanice  
 48. List pochwalny *Miss*, p. Studziński, Lublin.

**Settery szczenięta z rodowodami.**

51. List pochwalny I, *Furda*, p. Herman, Góra-Kalwarya.  
 105. List pochwalny II, szczenięta p. Saenger Pabjanice.  
 106. List pochwalny III, szczenięta p. Saenger, Pabjanice.

**Settery Irlandzkie.**

50. Złoty medal *Bur*, p. Herman, Góra-Kalwarya

**Settery Gordony.**

76. Bronzowy medal *Aza*, ze szczeniętami, p. Czarkowska, Zgoda 4.  
 49. List pochwalny *Feba*, p. Chudzyński, Nowe-Miasto 4.

**Wyżły Niemieckie. III**

132. Srebrny medal *Fola*, p. Lilpop, Brwinów.  
 133. Srebrny medal *Pik*, p. Szostak, Mrozy.  
 9. List pochwalny *Blut*, p. Kawelin, Wiejska 1.  
 61. List pochwalny *Djana*, p. Mikulla, Nierbice.

**Fox-terriery z rodowodami (Psy).**

107. Złoty medal *Master Toff*, p. Saenger, Pabjanice.  
 121. Srebrny medal *Jack* ks. Lubomirski, Piękna 17.  
 122. |  
 123. | List pochwalny za szczeniaki, ks. Lubomirski, Piękna 17.  
 124. |  
 125. |

**Fox terriery z rodowodami (Suki).**

109. Złoty medal, *Fine Cocotte*, p. Saenger, Pabjanice.  
 108. Srebrny medal *Fifi*, p. Saenger Pabjanice.  
 110. Bronzowy medal *Cléo*, " "

**Fox terrier ostrowłosy.**

68. Złoty medal *Fifi*, bar. Dewitz.

**Fox terriery bez rodowodów.**

39. List pochwalny *Dżok*, p. Sułkowski, Senatorska 22.

**Jamniki z rodowodami.**

96. Złoty medal *Chochlik*, p. Słowacki, Pabjanice.  
 98. Srebrny medal *Goplana*, " "  
 97. Bronzowy medal *Lila*, " "  
 97. Bronzowy medal *Skierko*, " "  
 127. Złoty medal *Butor*, p. Kowalewski, Hotel Wiedeński.  
 127. Srebrny medal *Lizette*, p. Kowalewski, Hotel Wiedeński.

**Jamniki bez rodowodów.**

41. List pochwalny *Facetka*, p. Apte, Sadowa 3.

**Jamniki ostrowłose z rodowodami.**

84. Złoty medal *Małpuś*, hr. Pusłowski.  
 82. Srebrny medal *Małpeczka*, "  
 85. |  
 86. | List pochwalny, "  
 87. |

**Gończe.**

115. Srebrny medal *Tapageur*, hr. Zamoyski ord.  
 116. Srebrny medal *Sibille*, "  
 117. Złoty medal *Artois*, "  
 118. Srebrny medal *Arlequin*, "  
 120. Złoty medal *Wotan*, "

**Charty z rodowodami.**

91. Złoty medal *Wiedźma*, rotm. Tichonow, Ostrołęka.  
 90. Srebrny medal *Czaruj*, rotm. Tichonow, Ostrołęka.  
 92. Srebrny medal *Lubka*, ze szczeniętami, rotm. Tichonow, Ostrołęka.  
 94. Bronzowy medal *Tarsaj*, rotm. Tichonow, Ostrołęka.  
 95. Bronzowy medal *Razkidka*, rotm. Tichonow, Ostrołęka.  
 93. List pochwalny *Ugar*, rotm. Tichonow, Ostrołęka.

Za całą grupę srebrny medal p. Tichonow.

**Saint-Bernardy z rodowodami.**

18. Srebrny medal *Barczuk*, p. Wyczesławcew, Nowy-Świat 9.  
 19. Srebrny medal *Berta*, p. Wyczesławcew, Nowy-Świat 9.  
 79. Bronzowy medal *Dżems*, p. C. Dziewulski.  
 24. List pochwalny *Alfa*, p. Cielecki, w. Zyгры.

**Saint-Bernard bez rodowodu.**

44. List pochwalny *Bary*, p. Czamański, Łódź.

**Leonbergery.**

25. Srebrny medal *Leo*, p. A. Fitisow, Powązki.  
 26. Bronzowy medal *Gera*, ze szczeniętami, p. Andronin, Powązki.  
 5. List pochwalny *Cero*, p. E. A. Kawelin, Wiejska 1.  
 35. List pochwalny *Mor*, p. Drzewiecki, Widok 17.  
 70. List pochwalny *Greta*, ze szczeniętami, p. Janowski, Krak.-Przedm. 43.

**Collie.**

20. Srebrny medal *Flirt*, p. Kozłowski, Senatorska 22.





2. Na jesieni w r. b. z końcem wyścigów odbędzie się na placu wystawy premiowanie i licencyonowanie ogierów. Premia będą wydawane w formie medalów i listów pochwalnych. W tym czasie będą kupowane i odpowiednie ogiery na stacye rozplodowe i wogóle požądane są transakcyje na reproduktory.

3. Zatwierdzono wniosek nagradzania służby stajennej za długoletnią gorliwą i pożyteczną pracę. Przewodniczący zaproponował, aby na przyszłej wystawie na nagrody dla służby stajennej było wyznaczonych 500 rs.; pierwsza nagroda ma wynosić 150 rs., a mniejszych ma być kilka. Szczegółowy projekt, w jaki sposób nagrody będą przyznawane, będzie przez Delegacyę opracowany.

4. W r. przyszłym postanowiono urządzić wystawę koni większych rozmiarów i w tym celu Dyrekcyja Tow. Wyśc. Kon. odniesie się z prośbą do Głównego Zarządu Stadnin Państwa o wyznaczenie znacniejszego subsydyum na wystawę, a Towarzystwo podniesie też nagrody. Wystawa ma mieć znaczenie hodownicze i pedagogiczne, oprócz zwykłego swego zakresu.

Posiedzenie zakończone zostało, na wniosek p. L. Przanowskiego, wyrażeniem jednomyślnego podziękowania A. hr. Potockiemu za jego życzliwe popieranie hodowli koni pół-krwi.

## Angielskie Derby.

W niepomysłnych warunkach pod względem pogody rozgrywało się tegoroczne Derby w Epsom. Deszcz lał strumieniami do chwili rozpoczęcia wyścigów; dopiero po południu rozpogodziło się cokolwiek i zakończenie dnia było pomyślniejsze, aniżeli można było przypuszczać. Tor jednak był bardzo ciężki i grząski, co wpłynęło na czas, stosunkowo wolny, w jakim wielka próba angielska była w r. b. rozegrana. Zła pogoda jednak nie odstraszyła publiczności, zebraanej licznie; wyścigi zaszczylił swoją obecnością król Edward VII, królowa, książę Walii z małżonką, otoczeni całym dworem i najwyższą arystokracją angielską.

Sam wyścig sprawił sensacyjną niespodziankę przez porażkę gorącej faworytki „Sceptre.” Pole w gonitwie zebrało się liczne, liczniejsze niż w ciągu kilku ostatnich lat, składało się bowiem z osiemnastu współzawodników. Według wykazanej do tej pory formy trzylatków, zdawało się, że Derby epsomskie jest wyścigiem zupełnie jasnym. Córnka „Persimmona” wygrała tak łatwo *Dwa tysiące i Tysiąc* gwinei, iż zdawało się, że wygranie Derby będzie dla niej tylko kwestyą zdrowia i kondycyi. „Sceptre” i „Pekin,” które szły do startu cotowane 6:1, siedlano w stajni, ciekawi nie mogli ich więc oglądać na paddocku, gdzie siedlano pozostałych współzawodników, otoczonych tłumem spektatorów, czyniących nad nimi swoje spostrzeżenia i uwagi. Przebieg gonitwy był nadzwyczaj prosty; po bardzo dobrze udanym starcie, na czoło wyszedł „Fowling Piece” i poprowadził wyścig, za nim galopowały „Lancewood,” „Robert le Diable,” „Ard Patrick,” „Lutrunder” i „Csardas,” na samym końcu szły „Rising Glass,” „Royal Lancer,” „Cheers” i „Royal Ivy.” Wkrótce „Csardas” zaczęła poprawiać miejsce i wyszedłszy naprzód zaczęła prowadzić, wyprzedzając „Fowling Piece,” „Ard Patrick’a,” „Royal Lancer’a,” „Kearsage,” „Sceptre” i „Duc of Westminster’a.” Przy słupie miłowym „Ard Patrick” minął „Fowling Piece” i zajął drugie miejsce, mając tuż za sobą „Sceptre” i „Fowling Piece.” Na wzgórzu „Ard Patrick” i „Sceptre” zrównały się z „Csardas,” „Rising Glass” cwałował czwarty, „Fowling Piece” zaś od-

padł. Przy Tatenham Corner „Ard Patrick” szedł już pierwszy, mając tuż przy sobie „Sceptre,” lecz na 400 metrów przed metą faworytka była już zupełnie wyczerpana, bez żadnego wysiłku minęły ją „Rising Glass” i doskonale podchodzący „Friar Tuck,” dwa te konie do „Ard Patrick’a” dojść już jednak nie mogły i syn „St. Florian’a” i „Morganette” wygrał bardzo łatwo, wyprzedzając o trzy długości „Rising Glass’a,” za którym w takiej samej odległości zajął trzecie miejsce „Friar Tuck,” „Sceptre” czwarta. Porażkę klaczy p. Sivier’a przypisać można jedynie chyba brakowi wytrzymałości, klacz przed wyścigiem wyglądała bowiem doskonale, galop jej był równie elastyczny i rozciągliwy jak dawniej, lecz po 2000 metr. była już zupełnie skończona i od tego dystansu prawdziwie był już tylko jeden koń w wyścigu t. j. „Ard Patrick,” który też wygrał w cuglach, bez najmniejszego wysiłku. „Rising Glass” zrobił bardzo dobry wyścig. Doskonale zachowały się też w gonitwie outsidersy „Csardas,” „Robert le Diable” i „Prince Florizel,” za to „Pekin” i „Fowling Piece” najzupełniej zawiodły.

P. Gubbins wygrał w ciągu kilku lat drugi raz Derby synami „Morganette,” a mianowicie w r. 1897 będącym obecnie w Rosyi „Galtee Morem” i w r. b. „Ard Patrick’em.”

## Wielki steeple-chase paryski.

Dnia 8 czerwca Auteuil przybrało wygląd swoich wielkich dni: w enceinte du pesage mnóstwo kwiatów, łązki i tory starannie wystrzyżone i wygrabione, pomimo chmur, a nawet chwilowej ulewy wszędzie pełno, gwarno, tłoczno, trybuny przepełnione tak, że spóźnieni ani marzyć nawet nie mogą, aby się do nich wtłoczyć. Wielki steeple-chase posiada zawsze urok i siłę przyciągającą.

Pod względem sportowym, chociaż brak współzawodników odjął wyścigowi charakter międzynarodowy, nie pozbawił go jednak interesu. Na łązce w Auteuil stanęły do apelu wszystkie znakomitości przeszkodowe francuskie. Oddawna już publiczność pod wrażeniem świetnych zwycięstw „Verdi’ego” pasowała go na swego faworyta do Wielkiego steeple-chase’u. Od kilku dni obiegały wprawdzie o nim niekorzystne pogłoski, że uległ jakiemuś wypadkowi na robotach i nie jest w zupełnym porządku, lecz skoro tylko ukazał się w paddocku, wszelkie obawy pierzchnęły. Koń p. Wysockiego wyglądał świetnie, obłożony muskułami, o rucbach elastycznych i błyszczącej szerści, kondycyi bez zarzutu; to też przynosił prawdziwy zaszczyt swemu trenerowi. Obok niego przechadzał się na łązce drugi faworyt, mały atletyczny „Gratin.” Doskonale przedstawiały się też „Killarney,” „Ali,” „Résidant,” „Argument.” Po zwykłej defiladzie i cantrze, jedenastu współzawodników stanęło u startu, który się udał wybornie. Wyścig jednak obfitował w wypadki. „Verdi,” po opuszczeniu chorągiewki, zajął czoło i galopując swą piękną, rozciąglą, swobodną akcyą, wysunął się o kilkanaście długości przed polem, zmuszając swych przeciwników do szybkiego tempa i wyczerpując ich przedwcześnie. „Porus,” „Castiglione III” i „Merveilleuse” pogoniły za nim, podczas gdy „Killarney” i „Gratin” zdawały się odstawać. Przy rzeczce „Van” i „Résidant” potknęły się, a cokolwiek dalej „Argument,” który się przybliżył do przodujących koni, poślizgnął się, przyczem wysadził z siodła jeźdźca, a sam popędził dalej w pierwszej grupie koni. „Verdi” prowadził ciągle w znacznym oddaleniu, „Porus” zaczął odpadać, a „Van,” „Castiglione III” i „Ali” gonili lidera. Przy murze upadł „Winnie,”

przy rzeczce „Argument,” galopujący ciągle bez jeźdźca, najpierw rzucił się w lewo i spowodował wyłamanie „Castiglione III,” a następnie wyłamał w lewo, pociągając za sobą towarzyszkę stajni „Killarney.” Od tej chwili naprawdę w wyścigu pozostały już tylko cztery konie: „Verdi,” mający ogromną przewagę, „Van,” „Gratin” i „Résidant.” „Van,” który dotąd galopował swobodnie, przy dębach zmylił tor i niepowrotnie pogrzebał swe szanse. Przy rzeczce w ósemkę „Verdi” zdawał się być zupełnie panem położenia, gdy raptownie potknął się i wyrzucił z siodła jeźdźca, który leżał jakiś czas na ziemi, gdyż miał nogę zaczepioną w strzemieniu. Okrzyk przerażenia wyrwał się z tysiąca piersi, poczem nastąpił prawie natychmiast jeszcze potężniejszy okrzyk zadziwienia i zachwytu.

Oto Johnsohn, wypłatawszy nogę, wskoczył w siodło i począł gonić „Résidant” i „Gratin,” które go wyprzedziły. Odtąd uwaga ogólna odwrócona od walki rozstrzygającej się pomiędzy „Résidant” i „Gratin” i zakończonej zwycięstwem ostatniego, przeniosła się wyłącznie na „Verdi’ego,” który przy każdym niemal susie odzyskiwał utracony teren, a gdy konie doszły do lasku, zwolennicy „Verdi’ego” nabrali otuchy, gdyż był on już na ogniu dwóch przodujących koni, przy ostatnim płocie zdawało się, że partya została na nowo wygrana, albowiem „Verdi” skoczył go na czele. Niestety jednak nadzwyczajny wysiłek, wyczerpał siły zarówno żokeja, jak konia.

Małe potknięcie się przy skoku przez płot, zmęczenie Johnsohna, który zgubił szpicrutę i w ferwore walki zaczął popędzać swego konia... czapką — dały możność „Gratin’owi” uzyskać w ostatniej chwili przewagę 1½ długości. „Résidant,” który się silnie potknął na bullfinch’u, był o dwie długości trzeci, „Porus” daleko czwarty. Tak więc fatalny wypadek pozbawił „Verdi’ego” zwycięstwa niemal już pewnego, ale i wykazał zarazem jego dzielność i ogromną przewagę nad wszystkimi współzawodnikami.

Zwycięstwo „Gratin’a” przyjęto sympatycznie, było to bowiem dopełnienie jego świetnej kariery, syn „Clairon’a” wygrał bowiem dotąd prix de l’Elevage w Auteuil, steeple-chase Annuel d’Enghien i tej zimy Wielki steeple-chase w Nicei, wykazując zawsze obok wielkiej zdolności do skoków ogromną energię i wytrzymałość. Prawdziwą owacę urządzono jednak „Verdi’emu” gdy powracał do wagi, publiczność jeszcze pod wrażeniem nadzwyczajnego wyścigu, jaki zrobił „Verdi,” pod wpływem emocji, przez jaką przechodziła, patrząc na zmieniające się alternatywy tryumfu i niepowodzenia, powitała ogiera p. Wysockiego frenetycznymi oklaskami i okrzykami. I rzeczywiście, czyż on nie był moralnym zwycięscą i czyż porażka mogła być więcej honorowa?

## Wielka nagroda miasta Paryża.

W r. b. Wiel. nagr. m. Paryża była przedmiotem niezwyklego zainteresowania, nie tylko w kołach sportowych francuskich, lecz i dla szerokiego ogółu hodowców i sportsmanów całego świata. Nie chodziło już o rozegranie jednej z najpoważniejszych nagród europejskich dla trzyletniej generacji, lecz miał to być w pewnej mierze pojedynek dwóch najpoważniejszych hodowli świata: angielskiej i francuskiej.

„Sceptre” po swych łatwych zwycięstwach w *Dwóch tysiącach gwinei*, *Tysiącu gwinei* i *Oaksie*, uważana była w Anglii jako klacz zupełnie pierwszej klasy, mogąca się mierzyć z tegorocznym derbistą francuskim „Retz’em” i bronić honoru hodowli angielskiej.

Rezultat wyścigu wypadł zupełnie na korzyść hodowli francuskiej, „Sceptre” ani na chwile nie była niebezpieczna dla crack’ów francuskich i wogóle nawet w wyścigu nie odegrała żadnej roli.

Zainteresowanie „Wielką nagrodą” było tak wielkie, iż pomimo brzydkiej, zimnej i dżdżystej pogody ściągnęła na tor w Bois de Boulogne zwykle tłumy. Trybuny, łączki i paddocki były przepełnione — tylko zwykle w tym dniu tualety nie mogły zabłysnąć, musiały je zastąpić ciemne suknie, płaszcze i... parasole. Prezydent Rzeczypospolitej, nie odstępując od przyjętej tradycji, był obecny przy rozgrywaniu „Wielkiej nagrody;” honory robili mu, jak zawsze, komisarze Towarzystwa Zachęty.

Po zwykłej paradzie przed trybunami, w której wzięło udział 11 współzawodników, mających się współubiegać o „Wielką nagrodę,” pole pocantrowało do startu; najlepsze wrażenie próbnym galopem zrobiły „Retz,” „Kizil Kourgan” i „Sceptre,” szczególnie elastyczna, lekka akcja ostatniej wprawiała w podziw. Start od razu udał się wybornie, a leader „Kizil Kourgan,” „Arizona,” wysunął się naprzód i prowadził pierwszą część wyścigu niezbyt szybkim tempem. „Retz” i „Sceptre” galopowały w środku pola, „Kizil Kourgan” i „Maximum” na końcu. Od połowy dystansu „Arizona” począł przyspieszać tempo, za nim podążyły „Kakimono” i „Retz,” „Kizil Kourgan” poprawiła swe miejsce i galopowała przy „Sceptre” w środku, „Maximum” trzymany był ciągle na końcu. Wkrótce jednak „Retz” minął „Kakimono” i galopował tuż za leaderem, a przy zakręcie na linię prostą był już na przedzie. Zdawało już się, że wyścig rozstrzygnięty na korzyść faworyta, gdy „Kizil Kourgan” i „Maximum” zaczęły do niego dochodzić, aby zawiązać walkę — „Sceptre” już zupełnie pobita odpadła. Stern spostrzegł niebezpieczeństwo i zaczął pobudzać swego konia, lecz niestety, był on już wyczerpany i do wysiłku niezdolny, gdy tymczasem „Kizil Kourgan” zyskiwała na każdym susie i przed samą metą zrównała się z nim i wyprzedziła o długość głowy, a „Maximum,” dochodzący w bajecznym rushu, przechodził metę z nim dead head na drugim miejscu. „Arizona” czwarty, za nim „Olivarez” i dopiero szosta „Sceptre.”

Rezultat wyścigu był więc wielką niespodzianką, gorący faworyt „Retz” został pobity. W kole sportsmanów panuje przekonanie, iż nieogłędna jazda Sterna przyczyniła się do porażki i że zanadto wyczerpał swego konia na początku linii prostej, gdy tymczasem Pratt na „Kizil Kourgan” wykazał wielką roztropność i poczucie tempa.

„Kizil Kourgan,” wygrywając Wielką nagrodę, dorzuciła jeden jeszcze warzyn do zdobytych już poprzednio w Poule d’Essai i nagr. Lupiu i wykazała, że jest klaczą rzeczywiście wysokiej klasy. W obec tej klaczy tem dotkliwiej żałować należy straty przedwczesnej takiego reproduktora jakim był „Omnium II.”

Czas wyścigu nie był zbyt szybki, przebyto bowiem dystans 3000 metr. w 3 m. 26<sup>3</sup>/<sub>5</sub> s.

## Rozmaitości.

**Z Janowa.** Żrebięta pełnej krwi, urodzone w Janowie w maju r. b.

1. 2 (15) maja, ogierek ciemno-gniady po Locarno i Rarahu p. M. Bersona.

2. 5 (18) maja, ogierek ciemno-gniady po Althorp i Tarpea p. S. Szyszkina.

3. 5 (18) maja, ogierek gniady po Locarno i Gunersmare p. S. Nosowicza.

- 4. 6 (19) maja, klaczka kasztanowata po Granicie i Lena p. Narkiewicza.
- 5. 6)19 maja, ogierek ciemno-gniady po Rabstynie i Rogniedzie p. M. Lisaniewicza.
- 6. 7 (20) maja, klaczka kasztanowata po Clover i Estern-Rose p. R. von Lipharta-Ratshofa.
- 7. 9 (22) maja, klaczka gn. po Viennois i Quick-March p. A. Stachowicza.
- 9. 12 (25) maja, klaczka gniada po Grafie Janowskim i L'Abbesse-Galliarde p. P. Lucogo.
- 10. 20 maja (2 czerwca), ogierek gniady po Grafie Janowskim i Post-Girl p. H. Raucha.

„Matador” padł przed paru dniami w stadzie Nowosielica. Jest to dotkliwa szkoda zarówno dla właściciela cennego tego reproduktora, L. bar. Kronenberga, jak i dla stada J. hr. Giżyckiego. „Matador” był leczony przez miejscowego weterynarza p. Czubarowa i sprowadzonego umyślnie z Winnicy znanego w południowo zachodnim kraju, jako *tegi fachowiec* weterynarza p. Engelsen'a.

Szczegółów o chorobie dotychczas jeszcze nie mamy, wiadomo tylko, iż bezpośrednią przyczyną

śmierci była komplikacja, która nastąpiła z powodu gwałtownego ataku „kolek.”

**Zebra.** Do tej pory rozpowszechnione było mniemanie, iż zebra jest zwierzęciem niesłychanie dzikiem, niedającym się obłaskawić. Bardzo są zatem ciekawe szczegóły o zebrze, które podaje z Afryki podróżnik - myśliwy p. Marceli Hendricks. Pan Hendricks polował dłuższy czas w stronach Angoli, obfitującej w zwierzynę. W czasie tych polowań udało się podróżnikowi złapać żywcem młodą zebkę. Powoli zebra zaczęła się oswajać i doszła do takiego stopnia obłaskawienia, iż je z ręki, i gdy leży na ziemi, pozwala sisać na siebie.

Oprócz zwierząt drapieżnych mięsożernych, które tylko wyjątkowo dają się obłaskawiać, a nigdy nie można im zupełnie dowierzać, wszystkie zwierzęta trawożerne przy odpowiedniej łagodności i staranności można zamieniać na domowe.

## W stadzie NOWOSIELICA

poczta i telegraf Starokonstantynów, gub. Wołyńska

### Ceny stanówki:

<b>Er</b> . . . . .	200	Rs.
<b>Matador</b> . . . . .	100	„
<b>Máko</b> . . . . .	100	„
<b>Marshall Sax</b> . . . . .	200	„
<b>Hulton</b> . . . . .	100	„
<b>Márvany</b> . . . . .	50	„

### Ceny utrzymania:

Za klacz jałową dziennie . . . . .	—	Rs. 68 kop.
„ „ zrebłą . . . . .	—	„ 80 „
„ „ ze zrebnięciem do 3 miesięcy . . . . .	1	„ 04 „
„ „ „ „ po 3 miesiącach . . . . .	1	„ 20 „
„ zrebnię po odłączeniu . . . . .	1	„ — „
Na usługę stajenną od klaczy <b>jednorazowo</b> . . . . .	5	„ — „

Klaczki mogą pozostać w stadzie nawet całorocznie, zrebnięta aż do chwili oddania ich do treningu.

Z d. 15 (28) Czerwca b. r.

## W stadach HRABIÓW BRANICKICH

w Janiszówce (poczta i telegraf Stawiszczce) i w Uzinie (poczta i telegraf Sucholesy st. Faszt. Dr. Żel.)

rozpocznie się z wolnej ręki sprzedaż koni przeważnie młodych, arabskich, anglo-arabskich i angielskich (zdatnych do wyścigów) w liczbie około 50 sztuk; na żądanie wysyła się spisy koni sprzedażnych, a po szczegóły zwracać się należy do zarządów Stad w wymienionych miejscowościach.

Najlepszy reproduktor na klacze pół-krwi  
znany z torów

## PREZES

po Magnat (po Kisber Oecscse) od Folmoodie urodzony 1890 roku

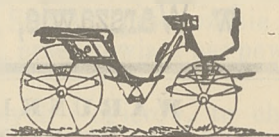
jest na sprzedaż w dobrach Parzymiechy p. Krzepice.

**MEDALIONY MYSLIWSKIE**  
rzeźbione w stylu Ludwika XVI  
są do sprzedania.  
Wiadomość: Ogrodowa 59 u rzeźbiarza.



**BYŁY**  
**starszy chłopiec stajenny**  
przy koniach wyścigowych, z lekką wagą, poszukuje miejsca **odpowiedniego**. Może przyjąć zajęcia i na prowincyi. Wiadomość Aleksandra d'Almeida 4 m. 18.

**Czteroletni** ogier Gidron II z małą gwiazdką, 15 1/2 miary, czystej krwi orientalnej po ogierze Gidronie rządowym A 424 od klaczy Jarczowieckiej Lwówianka II jest do sprzedania. Zarząd Dóbr Olejów stacya Zborów (Galicya).



## Nowy Pattersall

W. Cybulski i S-ka

Trębacka 11.

Nowosenatorska 7.

Świeży transport koni wierzchowych Irlandzkich Hunterek. Duży wybór powozów własnej fabryki.

Własny sklep i warsztat siodlarski.

**Fabryki Mebli Giętych**  
 „Wojciechów”  
 Alkcyjne Towarzystwo  
 Wyłożenie z drewna bukowego.

POLSKA SWOJE WYROBY  
 Magazyn Krak.-Przedmieście Hotel Europejski Nr. 13.  
 Telefonu Nr. 533.

# S. TRĘBACZEWSKI i S-ka Trębacka 13.

POLECAJĄ!

**Pała i Peleryny** nieprzemakalne fabryk Angielskich, Petersburskich i miejscowych, w ogromnym wyborze, po cenach bardzo niskich.



Patentowane „KASY GRAFIT” żelazne i stalowe ostatnie słowo techniki. Budowa skarbów bankowych. Kufry szkatuły, kredensy z kasami do sreber. Fabryka w Strudze pod Warszawą. Składy na ul. Hr. Kotzebue 4.

## W KRASNYMSTAWIE

jest do sprzedania ogier gniady 3-letni, miary 3 werszki pół-krwii angielskiej, b. dobrej budowy, po Syndieu i Kasi po Kordyanie folblucie angielskim, rządowym. Wiadomość u notaryusza.

## Tattersall Warszawski

Specjalny Zakład

### SPRZEDAŻY i KUPNA KONI.

Przyjmuje konie na stajnię, na sprzedaż i do ujeżdżania.

### Szkoła jazdy konnej.

Co wieczór jazdy zbiorowe.

Ulica Okólnik Nr. 9.

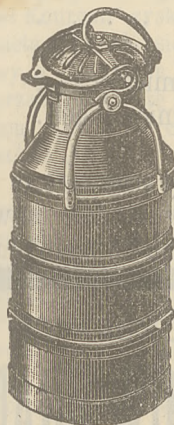
właściciele

Marya Wodzińska  
i Karol Karski.

FIRMA ISTNIEJE od r. 1794

## Krzysztof Brun i Syn

Skład Towarów Żelaznych  
i Narzędzi,  
Naczyn kuchennych i Gospodarskich  
w Warszawie, Plac Teatralny.



## BLASZANKI

### DO PRZEWOŻENIA MLEKA

NOWOPATENTOWANE

najnowszej ulepszonej konstrukcji,

opatrzone bocznymi i górnymi żelaznymi uszami do podnoszenia; zamykają się hermetycznie bez pomocy wszelkich podkładek, jak guma, wołok i t. p., wykonane z grubej blachy żelaznej, całe cynowane, bardzo mocne i trwałe, różnej wielkości.

Wielkość: 20 litrów. Cena: Rb. 8.50.

### WARUNKI PRENUMERATY „JEZDZCA i MYŚLIWEGO”:

Dwutygodnik „Jeździec i Myśliwy” wraz z dodatkiem „Kurier Sportowy”:

W Warszawie: rocznie 9 rs., półrocznie 4 rs. 50 k., miesięcznie w sezonie od 1 marca do 1 listopada 1 rs. 20 kop.

Z przesyłką pocztową: rocznie 11 rs., półrocznie 5 rs. 50 kop., miesięcznie w sezonie od 1 marca do 1 listopada 1 rs. 50 kop.

Zagranicą: rocznie 12 rs. 50 k., półrocznie 6 rs. 25 k., miesięcznie w sezonie od 1 marca do 1 listopada 1 rs. 60 kop.

Dwutygodnik „Jeździec i Myśliwy” (bez dodatków „Kurier Sportowy”):

W Warszawie: rocznie 5 rs., półrocznie 3 rs., kwartalnie 1 rs. 50 kop., miesięcznie 50 kop.

Z przesyłką pocztową w kraju i zagranicą: rocznie 6 rs., półrocznie 3 rs. 50 kop., kwartalnie 1 rs. 75 kop., miesięcznie 60 kop.

Pojedynczy numer 30 kop.

Pojedynczy dodatek 10 kop.

Dodatki „Kurier Sportowy” (bez dwutygodnika „Jeździec i Myśliwy.”)

W Warszawie: za sezon od 1 marca do 1 listopada 6 rs., miesięcznie 80 k.

Z przesyłką pocztową: za sezon od 1 marca do 1 listopada 7 rs., miesięcznie 1 rs.

Zagranicą: za sezon od 1 marca do 1 listopada 8 rs. 50 k., miesięcznie 1 rs. 20 k.

Adres Redakcji i Administracji: Chmielna 44 w Warszawie. Telefonu Nr. 1304.

Treść: Wystawa koni w Warszawie, p. St. Wotowskiego. — Wywóz koni z Austro-Węgier, p. Stefana Bojanowskiego. — Nagrody na wystawie koni w Warszawie. — Pierwsza wystawa psów w Warszawie. — Premiowanie koni w Lublinie. — Posiedzenie. — Angielskie Derby. — Wielki steeple-chase paryski. — Wielka nagroda miasta Paryża. — Rozmaitości. — Feljton: Wycieczka po konie, p. Stefana Bojanowskiego. — Ogłoszenia.